GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 141. W Czwartek dnia 20. Czerwca. 1839.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 16. Czerwca

Przybyli: Jego Excellencya Cesarsko-rossyjski rzeczywisty Tajny Radzca, Szambelan, nadzwyczajny Poseł i pełnomocny Minister przy dworze tutejszym, Ribeaupierre, z Szwerynu.

Jego Excellencya Cesarsko-rossyjski Wice-admirał i Generał Adjutant, Kolsakow, przez Szczecin z Petersburga.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 13. Czerwca.

Jego Cesarska Mość, przekonawszy się o znakomitym stopniu doskonałości, do jakiego doszła fabryka papieru Banku Polskiego, w Jeziornie istniejąca, raczył najłaskawiéj dozwolić, iżby odtąd fabryka pomieniona mianowała się fabryką Cesarsko-Królewską i na wyrobionym przez siebie papierze zamieszczała cyfrę Jego Cesarskiéj Mości, podług wzoru zatwierdzonego. Jednocześnie, wynagradzając N. Pan gorliwe starania Dyrektora pomienionéj fabryki, J. P. Planche, raczył najmiłościwiéj udarować go kosztownym brylantowym pierścieniem.

Przez ukazy do Kapituły Cesarskich i Królewskich orderów z dn. 3. Maja r. b., J. Cesarska Mość raczył najłaskawiéj mianować kawalerami orderów: św. Anny klassy 3éj, JP. Dominika Lisieckiego, Radzcę Komitetu Towarzystwa Ziemskiego Kredytowego; a orderem św. Stanisława 4éj klassy, Urzędników Dyrekcyi Głównéj tegoż Towarzystwa: JJ. PP. Józefa Drewnowskiego Pisarza, Bazyłego Ostapowicza Głównego Kassyera, i Karola Ładę Naczelnego Buchhaltera.

Przez postanowienie z d. 23. Maja (4. Czerwca) r. b., Rada Administracyjna mianowała P. Dawida Woźniakowskiego, dziedzica dóbr Rudno dolne, Sędzią Pokoju powiatu Kieleckiego.

Z polecenia Heroldyi, w dalszym ciągu uwiadomienia z d. 21. Marca (5. Kwietnia) r. b., podaje się do wiadomości, iż na mocy decyzyi Rady Stanu Królestwa Polskiego, w dniu 13. (25.) Maja t. r. zapadłéj, uznanymi zostali za Szlachtę dziedziczną, która nabyła tego stanu przed ogłoszeniem prawa: (*Dokończ.*) Pęszyński Antoni, herbu Cholewa; Pętkowski Ignacy, Augustyn, 2 i., h. Pernus; Pieńkowski Józef, h. Suchekomnaty; Piętka Ludwik, h. Pomian; Pniewski Klemens, h. Jastrzębiec; Podlodowski Teobald, h. Janina, Porczyński Maxym., Karol, 2 i., h. Jastrzębiec; Porow-

ski Wojciech, h. Poronia; Pstrokoński Franciszek, Maxymilian, 2 i., h. Poraj; Puławski Antoni, Paweł, 2 i, (na Pułaziach) h. Slepowron. — Radoliński Wojciech, Jakób, 2 i, h. Leszczyc; Radzimiński Józef, h. Lubicz; Radzimińska Ewa, t. h.; Radzimińska Franciszka, Katarzyna, Zofia, 3 i., t. h.; Raszewski Narcyz, h. Grzymała; Rogiński Benedykt, h. Rola; Rokossowski Bolesław, h. Glaubicz; Roman Wiktor, herbu Slepowron; Rómocki Franciszek, h. Slepowron; Rómocki Hieronim, t. h.; Rómocki Felix, Jan, 2 i., t. h.; Roszkowski Antoni, h. Łodzia; Roszkowski Kazimierz, h. Ogończyk; Rudzki Jan, (Wężyk z Wielkiéj Rudy) h. Wąż; Rudziński Paweł, h. Prus; Rudziński Antoni, t. h.; Rudziński Józef, t. h.; Rychłowski Maxymilian, h. Samson; Sczaniecki Prosper, Józef, 2 i., (a Łagowiec) h. Osorya; Sieniski Józef, h. Bończa; Skorupka Kazimierz (Korwin) z Pawlewa, h. Slepowron; Skrodzki Andrzéj, h. Topór; Skrodzki Jan, Stefan, 2 im., t. h.; J. Xiądz Skrodzki Romuald, Jan, 2 im., t. h.; Skrodzki Mateusz, t. h.; Smoleński Wawrzyniec, h. Zagłoba; Smorczewski Florencyusz, h. Rawicz; Srzednicki Teofil, Alexander, 2 i., h. Pomian; Srzednicki Jacek, t. h.; JX. Stobiecki Józef, Konstantyn, 2 i., h. Ostoja; Suchecki Andrzéj, h. Poraj; Suchorzewski Franciszek, h. Zaremba; Sulimierski Wincenty, h. Starykoń; Swierczewski Erazm, h. Łodzia; Swiętecki Wawrzyniec, h. Jastrzębiec; Szaniawski Ludwik, h. Junosza. — Teleżyński Michał, Nikodem, 2 i., h. Gozdawa; Turski Felix, herbu Rogala; Tyborowski Emeryk, Leonard, 2 i., h. Lubicz; Tymiński Zygmunt, h. Nałęcz. — Uszyński Piotr, h. Lubicz; Uszyński Antoni, t. h; Uszyński Franciszek, t. h. — Walewski Leon, (z Walewic) h. Kolumna; Walewski Władysław, (z Walewic) t. h.; Wąsowicz Jacek, Dunin, (z Smogorzewa) h. Łabędź; Wąsowicz Wojciech, Dunin (z Smogorzewa) t. h.; Węgierski Klemens, h. Wieniawa; Węgierski Adam, t. h.; Wężyk Marcin, (z Woli Wężykowéj), h. Wąż; Wituski Felix, h. Gozdawa; Wodziński Karol, Julian, 2 i., h. Jastrzębiec; Wojucki Wincenty, h. Paparona; Wyszyński Walenty, herbu Trzywdar. — Zagurski Antoni, (z Zagurza) h. Ostoja; Załęski Felix, (Slubicz) h. Prus III.; Załęski Mateusz (Slubicz) t. h.; Zaremba Sylwester, h. Zaremba; Zbierzchowski Jan, h. Grzymała; Zdzienicki Łukasz, h. Pomian; Zieliński Bonawentura, h. Swinka; Zwierkowski Stanisław, h. Bełty. — W Warszawie dnia 25. Maja (6 Czerwca) 1839 r.

Członek Heroldyi, Dyrektor Kancellaryi, p. o. Wincenty Matuszewski.

Z dnia 14. Czerwca.

Przez postanowienie Rady Administracyjnéj z dn. 23. Maja (4. Czerwca) r. b. przywrócone zostały w Nowém-mieście corocznie dawne jarmarki, w dniach oznaczonych przywilejami królewskiemi z roku 1744 i 1779, z wyjątkiem jednego w dniu 21. Września przypadającego, który natomiast w dniu 12. t. m. każdorocznie odbywać się będzie. — Nieostróżność pracujących przy pokrywaniu blachą nowego magazynu zbożowego w Nowym-dworze opóźniła na czas niemały ukończenie pięknéj téj budowy, kosztującéj już do 2,600,000 zł. pol. Dnia 11. b. m. po południu wybuchł tam nagle pożar, i chociaż tylko zniszczył części drewniane, nie obeszło się jednakże bez znacznego uszkodzenia i murów.

Rossya.

JO. Xiążę Leuchtenbergski, dnia 31. Maja wieczorem przybył do Carskiego-Sioła.

Dnia 21. Maja (2. Czerwca) około godziny 1éj w nocy zdarzył się smutny wypadek na drodze żelaznéj, na przestrzeni między Carskiem Siołem a Pawłowskiem. Z 21 wagonów, które szły w jednym cugu, cztery wyparte z kolei wywróciły się. Dwóch ludzi, P. Flassmann, zarządzający drogą i Busch Konduktor, utracili życie; jedna osoba skaleczyła się wyskakując z powozu.

Francya.

Z Paryża, dnia 10. Czerwca.

Oświadczenie, dane przez Prezesa Rady i dotyczące polityki, któréj rząd pod względem Hiszpanii odtąd trzymać się zamyśla, większa część gazet pochwala. Tak np. wyraża Commerce: «Jeżeli Ministeryum słowa swego dotrzyma, polityka nasza znowu narodowy przybierze charakter, którego się nigdy nie była powinna pozbawić. Wszakże na słowach tu zaprzestać nie można; czekamy czynów, nie dla tego, jakobyśmy o dobréj chęci gabinetu powątpiewali; ale obawiamy się, żeby dwór temu się nie sprzeciwiał.« — Następnie domaga się wspomniana gazeta, żeby teraźniejsze Ministeryum wysłanych przez dawniejszy gabinet agentów z Hiszpanii odwołało i innych w ich miejsce wysłało, oraz świadomego sztuki wojennéj reprezentanta do Madrytu wyprawiło. Przez wybór takowy szczere chęci gabinetu najlepiéjby się udowodniły a sprawa Królowéj zyskałaby na dzielném, moralném wsparciu.

Do swego wczorajszego sprawozdania o oświadczeniach danych Kommissyi przez Prezesa Rady dodaje Commerce dzisiaj, że Marszałek daléj się jeszcze w deklaracyi swojéj posunął, oświadczając wręcz, że rząd francuzki żadnego nie zaniecha środka, któ-

ryby do zwycięztwa sprawy konstytucyjnéj mógł doprowadzić.

Messager przeciwnie wyraża: «Minister spraw zagranicznych tyle tylko na łonie Kommissyi przyrzekł, że okręty w celu zapobieżenia przemycaniom wyśle; że okręty te wojska Królowéj z jednego miejsca na drugie przewozić i w razie, gdyby wojska konstytucyjne pod działami okrętów francuzkich schronienia szukać miały, żądanéj pomocy im udzielać będą. Ale na tém wszystko się też kończy, o wylądowaniu osady saméj ani słowa nie wspomniał.«

I dzisiaj zrana, równie jak wczoraj, znowu wiele osób aresztowano, które z powodu rozruchów w dn. 12. i 13. Maja mocno są skompromitowane.

Podczas uroczystości lipcowych odbędzie się wielka rewija wojsk liniowych i gwardyi narodowéj. Gazety niektóre twierdzą, że to tylko pozorem, aby 50,000 wojska w stolicy skoncentrować.

Nakazane przez policyą u puszkarzy środki ostróżności stały się powodem wielkiéj w powszechności obawy, ponieważ sądzą, że nieznane niebezpieczeństwo spokojności publicznéj zagraża.

Mémorial Bordelais z dnia 8. donosi: «Twierdzą, że Ministeryum z dnia 12. Maja plan działań zaczepnych do Madrytu odesłało, aby prowincye Biskajskie coraz bardziéj ścieśniać. Stósownie do planu tego, związki między Encartacionami i Bilbao przez zajęcie i wzmocnienie głównych punktów mają być przywrócone. Potém chcą zająć wszystkie porty morskie od Portugalette aż do San Sebastianu, aby karolistom wszelkie związki z morzem przeciąć. Nareszcie linie pod Valcarlosem przywrócić zamyślają.«

List z Philippeville (Story, w Afryce francuzkiéj) zawiera następujące, potwierdzenia jeszcze wymagające wiadomości: «W Konstantynie 5 Arabów ścięto. Należeli oni do spisku z dnia 1. Maja, który następującą miał dążność. Arabowie mieli przez niespodziane uderzenie Konstantynę opanować i wszystko tam w pień wyciąć. Chcieli na to obrać porę, kiedyby wojsko załogi na równinie o ćwierć mili od miasta oddalonéj się ćwiczyło. Achmed Bej, będący duszą całego spisku, wyznaczył godzinę, w któréj powstanie wybuchnąć miało. Zamiary jego wydała żona własna, którą po dwakroć pchnął sztyletem, ponieważ go usłuchać nie chciała. Onato list spiskowych, który w jéj ręce wpadł, Generałowi Galbois przesłała.«

Z dnia 11. Czerwca.

Izba Parów dzisiaj się zgromadza w celu słuchania sprawozdania Kommissyi instrukcyjnéj pod względem wypadków z dnia 12. i 13. Maja.

Wczoraj wieczorem o godz. 8méj dziesięciu politycznych więźniów z Conciergerie do la Force odprowadzono. Po drodze śpiewali oni głośno Marseillaise a gwardya municypalna ledwo zdołała tłumy ludu do nich się cisnącego oddalić.

Postanowienie Prefekta pod względem odjęcia zamków od fuzyi w składach puszkarzy nie przyszło jeszcze do skutku, kiedy kupcy przeciw temu protestowali.

Listy z Lugdunu z d. 8. Czerwca donoszą, że tam dniem przedtém o zakłócenie spokojności, podobnie jak w Paryżu, się kuszono. Około 400 osób, po większéj części młodych robotników, 13 do 18 lat mających, zgromadziwszy się na ulicy Méry, usiłowało tam robić barykady. Wszakże oddział wojska liniowego i gwardyi narodowéj wkrótce ich rozpędził a spokojność publiczna odtąd przerwy nie doznała.

Kuryer francuzki donosi, że Ministeryum zaniechało znowu planu utworzenia dziennika na swoję obronę, ponieważ autorowie, do których się w téj mierze udawano, poczytywali odpowiedzialność za zanadto wielką, a ciężar za zanadto przykry. — «Obawiano się może, powiada wspomniany dziennik, konieczności tłumaczenia się codziennie i z każdéj rzeczy; a to mogłoby być niebezpieczném dla gabinetu, nie mającego żadnego zdania. Aż do niepewnego więc czasu Ministeryum ani obrony nie dozna, ani się samo bronić nie będzie. Nowy gabinet wziął sobie, jak się zdaje, za cel, rządzić bez pomocy większości przeciw prassie i w sprzeczności z każdém zdaniem. Ministeryum równa się owym budowniczym, opisanym w bajkach Ezopa, chcącym stawiać zamki na lodzie. Zbywa im jedynie na materyałach i punkcie oparcia się.«

O wiadomości, jakoby nowemu Ministeryum podobało się zmienić politykę pod względem Hiszpanii, powiada la Presse: „Głoszą, że gabinet zamyśla porzucić całkiem politykę Hrabi Molégo, a chwycić się polityki Pana Thiersa. Tym sposobem otrzymaliby dowódzcy naszych okrętów te same instrukcye, co angielscy; upoważnionoby ich do mięszania się z swymi ludźmi i okrętami do bitew, ilekroćby tego potrzeba wymagała. Jednem słowem stósunek nasz z półwyspem zupełnéjby doznał zmiany. Prawdę mówiąc, jeszcześmy się nie przekonali, czyli gabinet oświadczenia swoje przed Kommissyą do tego posunął stopnia. Byćby jednak mogło, że się Ministeryum o niedostateczności mieszanéj po-

lityki przekonało, bo ta nie jest ani polityką Molégo, ani Thiersa, a niedogodności obydwóch w sobie zawiera. Jeżeli okręty uzbroimy, dowódzcom tychże obszerne pełnomocnictwo nadamy; jeżeli ich do wysadzenia na ląd ludzi i artyleryi upoważnimy, przekroczymy granice traktatu poczwórnego przymierza i puścimy się nową, niebezpieczną drogą. Przytaczają obowiązek, żebyśmy nie mniéj od Anglii działali, ale w śród obecnych okoliczności mniéj nie działamy; choć bowiem inaczéj nieco postępujemy, do jednego przecież zmierzamy celu. Czuwamy nad granicą lądową, jak Anglia nad granicą morską; są to dwie odrębne role, ale każda z nich równą ma wartość, i obie jeden i tenże sam przepisuje traktat. Traktat ten nic nie wspomina o uzbrojeniach, jakie przedsiębrać zamyślamy. Jeżeli się tych nowych chwycimy środków, więcéj od Anglii uczynimy. Skoro zaś raz się tą drogą puścimy, nie będziemy się już mogli cofnąć. Jeżeli zaś nasi żołnierze morscy nie zdołają Królowéj zwycięztwa zapewnić, coś więcéj uczynić trzeba będzie. Aż do téj chwili nie odpowiadaliśmy za niezdatność Generałów krystynistowskich; skoro zaś ci usiłowania swoje z naszemi połączą, skoro się żołnierze nasi pod ich dowództwem bić będą, będziemy także musieli i hańbę ich podzielać. Polityka takowa wystawia Francyą na zmiany szczęścia wojny, któréj tak jak własnéj prowadzić nie będzie mogła. Francya albo zmuszona zostanie cofnąć się w traktatem przepisany obręb, coby było tchórzostwem; albo musi naprzód postępować, a to pociągnie za sobą interwencyą.«

Giełda z d. 11. Czerwca. Giełda była dziś dość wzburzona. Pogłoska o wybuchnieniu groźnych rozruchów w Lugdunie przyczyniła się do zniżenia ceny papierów i 3 procentowa renta spadła na 79.75.

Anglia.

Korrespondent londyński gazety hamburskiéj Börsenhalle donosi jéj z dnia 11go Czerwca w wieczór co następuje: »Nadeszły téj chwili wiadomości, że kroki nieprzyjacielskie na Wschodzie teraz rzeczywiście rozpoczęto; mam przyczynę mniemać, że wiadomość ta nie płonna.« (Porównaj depeszę telegraficzną.)

Z Londynu, dnia 11. Czerwca.

Dzienniki ministeryalne upatrują w wczorajszéj większości 34 głosów przeciw wniesionéj przez Torysów poprawce do bilu Jamaiki pewny znak powracającego znowu do Ministeryum zaufania i zarzucają z swéj strony Torysom wszelkich względów pozbawione i dobru publicznemu uszczerbek przynoszące przekąsy, gdy i pytania osadnicze na czystą walkę stronnictw zamieniają i nawet się podług życzeń Sir Roberta Peela złagodzonemu bilowi sprzeciwiają. Times zaś twierdzi, że owa większość ztąd tylko pochodzi, iż przegłosowanie to wcześniéj niż zwykle (rano o godzinie 10½) nastąpiło. Tak bowiem wielu członków było nieprzytomnych, a szczególniéj konserwatystów, którzy się w istocie więcéj oddają prawu przeciwnemu zwyczajowi długiego przebywania na biesiadach, aniżeli członkowie stronnictwa ministeryalnego i radykaliści, których rzado kiedy kto na obiad zaprasza.

W Manchestrze odbyło się w piątek wieczorem zgromadzenie w celu uchwalenia petycyi do rządu przeciw znanemu już planowi edukacyjnemu. Znajdowało się na niém mnóstwo księży i przyjęto uchwałę, w któréj wyrażono, że plan ten, gdyby go uskuteczniono, naruszyłby główne zasady anglikańskiego kościoła narodowego i protestancką konstytucyą, ponieważ tenże właściwe urzędowanie parafialnego duchowieństwa ścieśnia, ustanowienie katolickich, socyańskich i innych nauczycieli bez względu na położenie państwa zaleca i używania sfałszowanych i wykoślawionych tłómaczeń pisma świętego obok upoważnionego przekładu dozwala.

Listy prywatne z St. Jago de Chili z d. 14. Marca zawierają bliższe szczegóły o zwycięstwie Chilijczyków pod Yungay. Chilijczykowie podają teraz swoję stratę na 500 a Peruańczyków na 1500. Zwycięzcy pozbawieni wszelkiego odwrotu i dowozu żywności rozpaczą do stoczenia walki zmuszeni zostali. Santa-Cruz stoi teraz pod Guamangą z 4000 ludzi i stara się znowu o zebranie wkoło siebie zbiegów pod Yungay. Generał jego Vigil wyruszył z Callao w 1000 ludzi załogi i tylko 500 w cytadelli zostawił. Lafuente, z Chilijczykami i połączoną z nim częścią Peruańczyków, w kilku miastach kontrybucyą wybrał i około 600,000 dolarów zdobył. Vigil chciał z nim pod Limą bitwę stoczyć, ponieważ tylko 700 ludzi ma mieć przy sobie. W Chili doniesienie o zwycięztwie wielką sprawiło radość. Uzbrajano znowu 2000 ludzi przeznaczonych do Peru i postanowiono jeszcze i kilka lat wojnę prowadzić, jeżeliby potrzeba tego wymagała.

Hiszpania.

Z nad granicy hiszpańskiéj.

Bajonna, dnia 6. Czerwca. Po zajęciu Orduny wojsko Espartery ani strzału nie dało. Przestaje na starannéem wzmocnieniu Orduny i Arciniegi. — W szeregach karolistów niezgoda coraz bardziéj się szerzy. Sądzą po-

wszechnie, że Maroto zupełnie w niełaskę popadnie, kiedy opinia publiczna, groźnie przeciw niemu się oświadcza. W Nawarze całe bataliony posłuszeństwo mu wypowiedziały i na wezwanie jego, do Durangi udać się nie chciały. Twierdzono tu nawet wczoraj, że przed trzema dniami bunt żołnierzy w Estelli wybuchnął i żołnierze wymagali, żeby Marotę śmiercią ukarano. Ponieważ Generał Don Diego Leon dnia tego bliżéj ku Estelli się posunął, zdaje się prawie, że o zaszłych tam wypadkach pewne miał wiadomości.

Munagorri przed kilku dniami do Paryża wyjechał a żołnierzy jego w głąb Francyi odprowadzono. Oszańcowany dom jego w Urdachu karoliści zburzyli.

Stósownie do Phare de Bajonne wzbraniał się Don Carlos przedłożony mu plan do pożyczki podpisać.

Turcya.

Z Konstantynopola, dn. 22. Maja.

(*Journal de Smyrne.*) — Nadeszłe przed kilku dniami przez Alexandryą wiadomości z Syryi w pierwszéj chwili wielkie sprawiły wrażenie. Nie przestawano na głoszeniu, że armia turecka ruch naprzód wykonała, lecz twierdzono téż, że już dwie albo trzy utarczki zaszły i że teraz niepodobieństwém pokój dłużéj utrzymać. Wszakże z czasem uspokoiły się umysły, oceniano owe niepokojące pogłoski stósownie do ich znaczenia i dowiedziano się z pewnością, że kroki nieprzyjacielskie jeszcze się nie zaczęły a dyplomacya tuszy sobie, że walkę odwróci. Od téj chwili posłowie obcych mocarstw, a mianowicie francuzki, usiłowali otrzymać od W. Porty objaśnienia względem wykonanych przez Hafiza Baszę ruchów, oświadczając równocześnie, że dwory ich z wielkiém ubolewaniem widzą wewnątrz państwa ottomańskiego wybuchającą wojnę, któréj skutki dla spokojności powszechnéj mogłyby się stać niebezpiecznemi. Porta odrzekła, że nie ma powodów do obawy; że, jeżeli nie zajdą jakie nieprzewidziane wypadki, do żadnéj kollizyi nie przyjdzie, kiedy Hafiz Basza otrzymał rozkaz, aby każdego starcia się unikał. — Taki to obecnie stan rzeczy, a ponieważ Porta od Hafiza Baszy po przybyciu jego do Biru żadnych wiadomości wprost nie odebrała, spodziewanych więc co chwila depeszy z głównéj kwatery, z największą wyglądają ciekawością. Flotta zupełnie uzbrojona i gotowa w moment wyjść pod żagle.

W Dostrzegaczu austryackim czytamy: »Najnowsze wiadomości z Konstantynopola z d. 28. Maja nie głoszą żadnych nowości o położeniu spraw nad granicą syryjską. Kroki nieprzyjacielskie dotychczas nigdzie nie zaszły. — W piśmie z Aleppo z dnia 3. Maja uważają, że po otrzymaniu wiadomości o pochodzie wojsk ottomańskich Ibrahim Basza niezwłocznie wszystkie siły swoje w tém mieście i okolicach zgromadził, że wojsko jego wprawdzie dobrze wyćwiczone i uporządkowane, ale bynajmniéj nie uzupełnione, kiedy większéj części pułków prawie na trzeciéj części żołnierzy zbywa. Wspomniany naczelny wódz miał oświadczyć, że skoro zaczepiony zostanie, z największą dzielnością nieprzyjacielowi czoło stawi i zaraz pierwsze uderzenie z tak przeważną siłą wykona, jak w ostatniéj wojnie pod Homs. Wszakże nie trzeba w téj mierze zapomnieć, że wówczas wszystkie tameczne pokolenia sprawie Egipcyan sprzyjały, podczas kiedy teraz ma się właśnie przeciwnie; prócz tego wojsko egipskie z powodu nader nieregularnego wypłacania żołdu, na który często 15 do 20 miesięcy naprożno czekać musi, zniechęcone. Zresztą woda w Eufracie tak ogromnie wezbrała, że przed drugą połową Maja, a może i przed Czerwca ani myśleć o przeprawie wojska przez rzekę.«

Egipt.

Z Alexandryi, dnia 17. Maja.

(*Morning-Chronicle.*) — Nadeszłe od armii nad Eufratem wiadomości nie bardzo są dla Porty pomyślne. Sułtan, pragnący boju, zapytał się w jednym liście Hafiza Baszy, czyliby był pewny zwycięztwa. Ten, obawiając się utraty głowy, gdyby był zwycięztwo obiecał, a potém pobity został, odpowiedział: «Bóg jest wielki; ja z mojéj strony zwycięztwa obiecywać nie mogę; spodziewam się jednak, że się na stronę mego Pana przeważy.« Poczytał przecież jeszcze za rzecz potrzebną dodać, że nie na całe swe wojsko z pewnością liczyć może, i że się obawia, aby mu wielu żołnierzy nie uciekało. Skoro Sułtan odpowiedź tę odebrał, wysłał zaraz Tajara Baszę do głównéj kwatery, aby wojsko obejrzał i nie pierw kroki nieprzyjacielskie rozpoczął, dopóki nie będzie pewności, że wojsko egipskie pobić będzie można. Tajar Basza przybył do Trapezuntu. Tu wszyscy pragną, aby Hafiz Basza naprzód się posunął, bo nikt o klęsce jego nie wątpi. Mehmed Ali pragnie tylko, aby go Sułtan zaczepił. Jeżeli to nastąpi, nic Mehmeda Alego wstrzymać nie zdoła. Państwo tureckie nie zdołałoby się oprzeć zwycięzcy Egiptu, Syryi i Azyi mniejszéj. Nazwisko Ibrahima Baszy czarodziejski wpływ wywiera na Turków, mających jeszcze Beilah i Konieh w świeżéj pamięci. Ale tu również jak w Bajrucie sądzą, że Sułtan wojsko

swoje cofnie. Bardziéj do prawdy podobną jest rzeczą, że między Egiptem a Persyą do wojny przyjdzie, i że Bagdat poda sposobność do tego. Wojsko egipskie z Nedsiedu stoi w bliskości Bassory.

Rozmaite wiadomości.

Ze Lwowa. — »Tygodnika rolniczo-przemysłowego« Adama Kasperowskiego wyszedł Nr. 23. i obejmuje: 1) O uprawie lnu (ciąg dalszy). 2) O kwiatach gruntowych (dokończenie). 3) O bydle. 4) Krystyra na zdęcie bydła. 5) Sposób, żeby knotów u świec nie ucierać. 6) Delikatne pieczywo bez cukru. 7) Łatwy sposób oczyszczenia robactwa z jarzyny w kuchni. 8) Pijawki na Wołoszczyznie. 9) Jaka korzyść wynika z kolei żelaznych na bydło tuczne. 10) Przenoszenie domów. 11) Wiadomości o gospodarstwie zagranicznem. 12) Zadania do roztrzygnienia za nagrodą.

Hrabia Edward Raczyński, założyciel biblioteki publicznéj w Poznaniu, znakomity autor i wydawca dzieł literatury polskiéj i łacińskiéj, ogłosił w Wrocławiu drukiem M. Friedlendera, 2 tomy duże w 4ce pod napisem: »Gabinet medalów polskich,« obejmujący opis numizmatów dotyczących się Polski, od r. 1513 do 1696, czyli do końca panowania Jana III., z godłem łacińskim: *Nos quidquid possumus in commune conferamus*, cechującém dokładnie ducha literackich celów uczonego hrabi. Dzieło to, do którego materyały z mozolną pracą i ścisłą krytyką czerpane były tak w gabinetach publicznych jako i prywatnych, a mianowicie w najbogatszym zbiorze tego rodzaju Franciszka hr. Potockiego, któreto wszystkie autor w ciągu swych licznych podróży, w celu naukowym odbywanych zwiedzał, i z nich najrzadsze numizmatyczne pomniki do pracy swojéj w najwierniejszych wizerunkach przeniósł; ważne jest nieskończenie pod względem dziejów w ogóle sławiańskich. Ryciny większéj części medali wykończone są z rzadką dokładnością, na nowo wynalezionéj machinie gliptycznéj. Do textu polskiego dołączone jest tłumaczenie francuzkie z przemową, przerobioną przez jednę z najsławniéjszych tegoczesnych autorek francuzkich, margrabinę Dudevant (znaną więcéj jeszcze pod pseudonimem Jerzego Sanda.) Dzieło to od szanownego autora otrzymał w darze tutejszy księgozbiór imienia Ossolińskich. (R. Lw.)

Umieszczamy tu następujące uwiadomienie literackie ze Lwowa: Ludwik Zieliński korzystając z najwyższego pozwolenia, postanowił wydawać »Lwowianina« zeszytami. Rzeczone pisemko, ozdobne doborem artykułów będzie umieszczać: statystykę Galicyi, opisy kościołów, cerkwi, miasteczek, zamków i pałaców, zakładów naukowych i dobroczynnych, żywoty sławniejszych osób, dzieje przyrody, wszelkie szczególniejsze wydarzenia, powiastki, wynalazki krajowe i zagraniczne, mające na celu industryą, wiadomość o sztukach nadobnych, literaturę krajową i zagraniczną, przegląd oryginalnych lub nowo wydanych użytecznych dzieł, oraz malarstwa i budownictwa. »Lwowianin« w samym początku swego istnienia znalazł chlubne wsparcie u szanownych PP. Prenumeratorów i wzmógł się w szczere chęci nieść pożytek i zabawę; w ostatnich czasach liczył 800. prenumeratorów a Przyjaciel ludu i inne pisma zajęły się przedrukowaniem artykułów, dosłownie z tego pisemka wyjętych. Czasopisy polskie, niemieckie i wiele innych z pochwałą po trzy-kroć wartość jego ogłaszały. Między temi p. M. Grabowski, słynny autor dzieła: »Literatura i krytyka,« w Tygodniku petersburskim z r. 1838, rzetelne zdanie i pochwałę dla »Lwowianina« wynurzył. Odwołuję się teraz do Was zacni opiekunowie nauk, którzyście zawsze skutkiem dobroczynnych wpływów działali na oświatę, nie odmawiajcie wsparcia, bo li tylko Waszém łaskawém staraniem, radą i nauką zdołam się utrzymać! Liczne pisma naukowe i peryodyczne, które się w tym kraju utrzymują, jako też własne doświadczenie z lat poprzednich, czynią mi słodką nadzieję, że to moje przedsiębierstwo, mające na celu ogólny pożytek, znajdzie łaskawą protekcyą i wsparcie u szanownéj Powszechności tém pewniéj, gdy takowe pisemko ozdobią artykuły osób zaszczytnie w literaturze znanych. W przeciągu roku wyjdzie 12 zeszytów czyli 36 arkuszy z 24 rycinami i okładką; każdy zeszyt będzie złożony z 3 arkuszy i 2 rycin, najozdobniéj wykończonych i na pięknym papierze. W drodze prenumeraty w samym kantorze przy ulicy Halickiéj pod l. 450, płaci się: za 12 zeszytów i 24 rycin 3 złr. 24 kr. m. k. Przyjmuje prenumeratę w Poznaniu księgarnia Pana Simona. Piérwszy zeszyt wyjdzie 1go Lipca roku 1839.

P. Michał Grabowski w Wilnie wydaje właśnie tom trzeci swego powszechnie cenionego dzieła: Literatura i krytyka.

Z Krakowa. — Tutejsze »Towarzystwo naukowe« w połączeniu z Jagiellońskim uniwersytetem, obchodząc rocznicę przeniesienia akademii z miasta Kazimierza do Krakowa, odprawiło na dniu 27. Maja publiczne posiedze-

nie, które Antoni Matakiewicz, rektor uniwersytetu, stosowném i ważniejsze téj uroczystości wspomnienia ogarniającém zagajeniem rozpoczął; a JX. Xawery Stachowski, kanonik kat. krakow. i professor uniwersytetu, skreślił żywot ś. p. Stanisława de Bohusz Siestrzeńcewicza, niegdyś arcybiskupa mohilewskiego, metropolity kościołów rzymsko katolickich w Cesarstwie Rossyjskiém, tudzież uczone dzieła tego męża, jako członka towarzystwa naukowego krakowskiego roztrząsał i uwielbiał.

P. Ambroży Grabowski drukuje w Krakowie Starożytności historyczne polskie, czyli pisma i pamiętniki do dziejów Polski, tudzież listy królów i znakomitych mężów, przypowieści i t. p. z dawnych rękopisów zebrane, z dodaniem żywotów uczonych Polaków. — Dzieło to wyjść ma z dwoma wizerunkami w ozdobném wydaniu w dwuch tomach, przeszło 60 arkuszy druku objąć mających. Nim Szafarzyka mieć będziemy cieszmy się i tą pracą naszego szanownego zbieracza.

Pierwszym tenorystą opery niemieckiéj do Krakowa przybyłéj, jest niejaki P. Kochański.

Z Warszawy. — Rektor byłego konserwatoryum tutejszego, mistrz muzyki Józef Elsner, wyjechał do Petersburga, i powiózł swoje wielkie muzyczne Oratoryum, wykonane zeszłego lata w Warszawie.

Uroczystość odkrycia pomnika Szyllera w Sztutgardzie d. 8. Maja r. b. — Statua Szyllera dziś, pośród radośnych odgłosów wielu tysięcy przytomnych, została z prostą, ale zaszczytną uroczystością odkryta. Bramy miasta były świetnie ubrane na przybycie licznych gości, a dniem pierwéj, w około pomnika przygotowano siedzenia, maszty i chorągwie. Sam posąg został bez żadnych ozdób. Robota około niego trwała prawie do ostatniéj chwili, i dopiero dziś zrana był on już zupełnie gotowy, okryty tylko lekkim płaszczem, sięgającym aż do najniższych stopni. O godzinie 10téj z rana, z domu szkolnego przy ulicy Eberharda, wyruszył orszak tutejszych i przybyłych śpiewaków, w liczbie 1500 z muzyką i chorągwiami, połączył się z towarzystwem Szyllerowskiém, które się wystawą pomnika zajmowało, władzami miejskiemi i znakomitymi gośćmi, zgromadzonymi w Muzeum, i przybył na plac uroczystości. Przeznaczone tam miejsce dla publiczności, przyległe ulice i domy, napełnione były gęstemi tłumami ludzi. Na wzniesieniu znajdującém się na przeciw pomnika, zajęła miejsce rodzina Szyllera, znakomici goście, najwyższe władze miejskie, ciało dyplomatyczne i deputacya z miasta Marbach, w którém się Szyller urodził. Towarzystwo śpiewaków, kobiety i mężczyzni, tudzież królewsko dworska muzyka, napełniały ogromny cyrk wzniesiony za posągiem. Magistrat, związek, którego staraniem pomnik został wzniesiony, deputacya gmin i budowniczowie stali okok pomnika. — Uroczystość rozpoczęła się kantatą, ułożoną przez Edwarda Möreske z muzyką kapelmistrza Lindpaintnera, śpiewaną przez sztutgardzkie towarzystwo muzyczne. Szczęśliwa kompozycya sławnego mistrza sprawiła najgłębsze i najtkliwsze wrażenie w chwili odkrycia pomnika. Ostatnia zwrotka przygotowała do téj chwili. Podczas téj zwrotki płaszcz okrywający statuę odkrył się powoli przy dźwięku wszystkich dzwonów. Nagle osłona zupełnie upadła, muzyka hucznie zagrzmiała, ale została zagłuszoną okrzykiem kilkunastu tysięcy głosów. Byłoto tak, jakby posąg zniecierpliwiony długiém zakryciem, sam odrzucił swoję zasłonę. — Wrażenie w chwili, kiedy życzenia całych Niemiec zostały spełnione, kiedy wspaniały posąg w całéj swéj wysokości poważnie spoglądał na tysiące widzów, w których głosach przemawiało zachwycenie całego ludu, musi być dla świadków téj uroczystéj chwili niezatartém. Kiedy radośnie wzburzone tłumy ludu uspokoiły się nieco, po odśpiewaniu pieśni: »*Was schwellt uns heut so hoch die Brust!*« (Dla czego pierś nasza tak się dzisiaj wznosi!) Gustaw Schwab wstąpił na stopnie pomnika i miał mowę stósowną do uroczystości. — Następnie zabrzmiała pieśń: *Auf, Brüder, auf! beginnt das Lied der Weihe!* (Nuż bracia! żywo! zacznijcie pieśń poświęcenia!) wykonana przez całe muzyczne zgromadzenie, i nastąpiło uroczyste oddanie pomnika miastu. W imieniu towarzystwa trudniącego się wzniesieniem pomnika, prezes tegoż Radzca dworu Reinbeck, przy stósownéj przemowie wręczył burmistrzowi miasta akt tyczący się tego oddania, którego główną treścią jest, że miasto zobowięzuje się na wieczne czasy mieć staranie o tym pomniku, ochraniać go i nigdy bez naglącéj przyczyny nie przenosić na inne miejsce; a gdyby do tego przyszło, przynajmniéj wybrać dlań miejsce godne jego. Śpiewy zakończyły uroczystość. Wieczorem po przedstawieniu Wallensztajna plac Szyllera był bengalskim ogniem oświetlony.

Las pomarańczowy w Sardynii. — Pan M. Valery, bibliotekarz król. księgozbioru Wersalskiego, w swojém nie dawno wyszłém dziele: *Voyages en Corse, à l'ile d'Elbe et en Sardaigne*, pisze jak następuje: »Byłoto d. 1. Maja, gdym przy najpiękniejszéj pogodzie zwiedzał ogrody, czyli raczéj las pomarańczowy w Milis, w tym raju Sardynii,

w którym przeszło 50,000 drzew liczą, a którego już same powietrze zalatywało mnie z blizka najprzyjemniejszą wonią. Ten gaj opasany zielonemi wzgórkami, po którego chłodnikach i powabnych manowcach przez kilka godzin się przechadzałem, ożywiają śpiewy niezliczonych ptaków i pomruki śrebrnych strumyków, które pośród téj bujnéj roślinności miłym chłodem podnóża drzew bez ustanku skrapiają. Grube warstwy pomarańczowego kwiecia leżały na ziemi, podobnie jak rozścielone dywany; kroczyłem, a nawet prawie ślizgałem się po tym miękkim i woniejącym śniegu. Gdy dla wygodniejszego przejścia odgiąłem czasem gałąź, natenczas ze wszech stron spadało na mnie wstrząśnione kwiecie, i jakby płatkami całą twarz moję obsypywało. Rozkoszne to kwiecie, które w bogatych oranżeryach naszych ziomków zbiera się i sprzedaje, wyziewa w tym ogrodzie woń bezużyteczną, opada z zdeptane, pod nogami wędrowca marnie usycha. Wysokie aromatyczne krzewy i bujna trawa mieszały swój cokolwiek gorzkawy, ale nie mniéj przyjemny zapach z delikatną wonią drzew pomarańczowych. Dostatek owoców jest tam do zadziwienia; bardzo często potrzebne są pod gałęzie podpory mocnego drzewa, aby się nie połamały pod ciężarem cytryn i pomarańcz, których ilość corocznie w przecięciu najmniej dziesięć milionów wynosi. Wszystkie te czerwone i złotobarwne kule rażą oczy swym blaskiem wśród gorejącéj roślinności, która w tych miejscach swoje festony i girlandy rozwiesza. O luba oranżeryo wersalska, ty pomniku wielkiego wieku, jakże małemi i jak nikczemnemi wydają się twoje marmurowe kotliny, przepyszne aleje, cudne chłodniki i architektoniczne budowy obok wspaniałych utworów przyrody w samotnéj dolinie Milis!«

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Majętność Witkowo II. W. 5. w powiecie Gnieźnińskim położona, składająca się z miasteczka Witkowa, z wsi Witkowka i połowy wsi Małachowa złych miejsc, otaxowaną przez Dyrekcyą Ziemstwa na 56,552 talarów 4 sgr. 7 fen. stósownie do taxy, która wraz z wykazem hypotecznym i warunkami sprzedaży w IIIcim oddziele naszéj Registratury przejrzaną być może, sprzedaną być ma w terminie na

dzień 25. Listopada r. b.

o godzinie 11téj zrana w sali posiedzeń sądowych wyznaczonym.

W celu otaxowania połowy Małachowa złych miejsc, która dotąd z drugą osobne mającą folium w hypotece połową wsi tegoż nazwiska wspólnie zagospodarowaną była, poprowadzono środkiem całkiéj posiadłości granicę, ponieważ takiéj nie było można wyśledzić.

Z pobytu niewiadomi realni interessenci ostatniéj wsi, Ur. Stanisław Kossowski, Barbara i Seweryna Drzewieccy i sukcessorowie Elżbiety Drzewieckiéj, tudzież sukcessorowie Wacława Wilperta, adwokata, jako z pobytu nieznani realni wierzyciele Witkowa, zapozywają się do strzeżenia swych praw publicznie.

Bydgoszcz, dnia 19. Kwietnia 1839. r.

OBWIESZCZENIE.

Dostawa potrzeb żywności i biwakowych dla wojska Król. 9téj dywizyi, które się zbierze w miesiącu Wrześniu r. b. w Świdnicy, tudzież dla oddziałów 10téj dywizyi, które się ćwiczyć będą w służbie polowéj w miesiącu Wrześniu r. b. w pobliżu Poznania, powierzoną będzie najmniéj żądającemu entreprenerowi. Warunki téj dostawy przejrzeć można codziennie na urzędach prowianckich w Poznaniu, Bydgoszczy i Głogowie, to samo w Rendanturze magazynowéj w Świdnicy.

Przedsiębiercy mogący kaucyą zabezpieczyć, zamierzając podjąć się jednéj lub drugiéj dostawy, niech swoje w téj mierze pisane i zapieczętowane offerty, pod rubryką: «Offerta na żywność dla wojska« do d. 11. Lipca franko do nas podadzą, którego to dnia otwarcie ich na wyznaczonym tym końcem zrana o godzinie 10téj przed naszym Deputowanym, Assessorem Messerschmidt terminie nastąpi i w miarę okoliczności dalsza niebawnie stanie uchwała.

Poznań, dnia 15. Czerwca 1839.

Król. Intendantura 5go korpusu.

Podpisany ma zamiar przyjmować znowu na Ś. Jan lub na Ś. Michał r. b. uczniów poświęcających się nauce gospodarstwa. Osoby, którym na tem zależy, zechcą się do mnie w frankowanych zgłosić listach.

Glieschwitz pod Smogorzem (Trachenbergiem) dn. 8. Czerwca 1839.

Gottschling,
Xięcia Jmci Hatzfeldta nadurzędnik ekonomiczny.

Kareta warszawska, w dobrym stanie będąca, tanio jest do nabycia. Bliższéj wiadomości udziela Pan Jankiewicz, murgrabia pałacu Działyńskich w Poznaniu.